

ZYGMUNT DULCZEWSKI

PROBLEMATYKA BADAŃ SOCJOGRAFICZNYCH NA ZIEMIACH ZACHODNICH

I. WSTĘP

Coraz więcej faktów świadczy o zainteresowaniu w Polsce socjologią w ogóle, a w szczególności badaniami socjologów na Ziemiach Odzyskanych. Coraz więcej jest również inicjatyw badawczych podejmowanych przez socjologów z różnych ośrodków Polski.

Prace badawcze podjęte zostały przez szereg instytucji naukowych; powstały przy tym nowe, nie znane dawniej formy organizacyjne.

Obok Instytutu Zachodniego w Poznaniu rozpoczęły badania na Ziemiach Zachodnich: Zakład Socjologii i Historii Kultury PAN w Warszawie, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński. Pod koniec 1957 r. dwa nowo powstałe Instytuty Śląskie w Katowicach i Opolu utworzyły Sekcje Socjograficzne, z zamiarem prowadzenia badań terenowych. Rada Naukowa TRZZ powołała do życia Komisję dla Zagadnień Demograficznych i Socjograficznych jako organ koordynujący wszelkie poczynania naukowo-badawcze.

Wśród nowych form pracy naukowej wymienić można próbę podjętą w województwie zielonogórskim, polegającą na połączeniu terenowych badań socjologicznych z przekazywaniem sugestii organom władzy terenowej dla posunięć powodujących zmiany w określonych dziedzinach życia społecznego i systematycznej naukowej obserwacji przebiegu i skutków tych zmian. Dla prowadzenia tych prac utworzono między innymi eksperymentalne stanowisko radcy-socjologa.

Przy tej różnorodności poczynąń zaistniała potrzeba porozumienia się w sprawie podstawowej problematyki i organizacji badań. Zadanie to ma wykonać Komisja dla Zagadnień Demograficznych i Socjograficznych przy Radzie Naukowej TRZZ¹. Pilną zwłaszcza rzeczą było określenie celu i tematyki pracy badawczej². Szczególnie potrzebne było to w odniesieniu do socjologii, ponieważ na tym polu panowała pewna de-

¹ W dn. 12 i 13 maja 1958 r. Komisja zorganizowała sesję w Opolu poświęconą omówieniu badań naukowych.

² Zagadnieniem organizacji badań zajmowałem się w artykule drukowanym w „Przeglądzie Zachodnim”, 2/1958.

zorientacja, która doprowadziła w swoim czasie do zakwestionowania użyteczności badań terenowych. Tymczasem dzięki badaniom terenowym socjolog zdobywa najpewniejszą wiedzę o aktualnym stanie rozwoju społecznego konkretnych zbiorowości ludzkich i osiąga najwierniejszy obraz stosunków i procesów społecznych wyznaczających życie tych zbiorowości. Szczególnie pożyteczne są badania na terenie poszczególnych wsi, gromad, zakładów pracy, a nawet rodzin, czyli badania tzw. małych grup społecznych³. Badania takie mogą się okazać bardzo przydatne dla polityki społecznej. W życiu małych grup społecznych reformatorzy i działacze społeczni widzą jak w lustrze skutki swojej działalności. Mogą obserwować, jakie kształty przybiera głoszona przez nich idea, z chwilą, kiedy dociera do odległych miejscowości i wcielana jest w życie przez zwykłych ludzi, dla których probierzem wartości urządzeń społecznych i ideałów życiowych jest np. ilość i gatunek mąki służącej do wypieku powszedniego kawałka chleba.

W związku z tym warto przypomnieć legendarną pochwałę króla, który chcąc się przekonać, czy rządy jego przynoszą szczęście poddanym, przebierał się za chłopą, wędrował między ludem, przyglądał się jego życiu, poznawał jego troski i życzenia oraz badał opinie o sobie i osobach sprawujących władzę.

Dając obraz pewnej zbiorowości zwracamy szczególną uwagę na pewne, wybrane zagadnienia czy zespoły zagadnień, które uznajemy za szczególnie doniosłe. Badacz, zależnie od obiektu badań, ustala każdorazowo problematykę, która ma być przedmiotem jego szczególnych zainteresowań i której przy opisie danej zbiorowości poświęca najwięcej uwagi.

Problematykę badawczą Ziemi Zachodnich można podzielić na dwie grupy: zagadnienia dotyczące ludności autochtonicznej i zagadnienia dotyczące ludności napływowej.

Zagadnienia te różnią się znacznie między sobą, jeśli chodzi o postawę poznawczą oraz główny kierunek i zakres dociekań naukowych. Poza tym są one dla Ziemi Zachodnich bardzo specyficzne. Fakt powrotu w granice państwa polskiego terenów z ludnością autochtoniczną, pozostającą niekiedy kilkaset lat w ramach obcego organizmu państwowego, jest zjawiskiem specyficznym. Niemniej specyficznym zjawiskiem jest zasiedlenie terenu opuszczonego przez ludność niemiecką.

Powstanie pustki ludnościowej na tych terenach i zasiedlenie ich w większości zupełnie nowym elementem ludzkim odróżnia występujące

³ Zagadnieniem tym zajmowała się bardziej szczegółowo A. Kłoskowska w artykule „Zagadnienie małych grup społecznych w socjologii”. „Przegląd Socjologiczny”, t. 12, 1958, s. 26.

tu ruchy migracyjne od pozostałego terytorium Polski, na którym w okresie powojennym dokonywały się również znaczne przemieszczenia ludności. Różne są jednak w obydwu grupach zagadnień postawy poznawcze. Zagadnienia związane z ludnością autochtoniczną wymagają uwzględnienia w badaniach naukowych aspektu historycznego. Wiąże się to z odmienną przeszłością różnych skupisk ludności autochtonicznej, wynikającą przede wszystkim z faktu długotrwałego oderwania ich terytoriów od Polski. Zasadnicze procesy świadomości społecznej tych grup ludności mogą być należycie rozumiane i wyjaśniane przede wszystkim przy pomocy materiału historycznego. Zagadnienia dotyczące ludności osiedleńczej wymagają natomiast uwzględnienia w pierwszym rzędzie aspektu demograficznego.

Ludność osiedlająca się zaczyna nowy okres swej historii i nowy okres historii ziemi, na której się osiedla. W interpretacji tych procesów podstawowe usługi dają materiały demograficzne, zwłaszcza dane dotyczące jej pochodzenia regionalnego, a ponadto dane dotyczące ruchu ludności, przyrostu naturalnego, struktury wieku, zatrudnienia itd. Historyczne losy terytorium, na którym ta ludność się osiedla, tylko w niewielkiej mierze współkształtują i wyznaczają bieg współczesnych przeobrażeń. W związku z tym różny jest zasadniczy kierunek dociekań naukowych w badaniach nad ludnością autochtoniczną i ludnością osiedleńczą. W pierwszym wypadku zainteresowania naukowe skupiają się wokół procesu zrastania się z nową państwowością, w drugim wypadku koncentracja dociekań naukowych dotyczy przystosowania się ludności do nowych warunków społeczno-kulturalnych i nowego środowiska geograficzno-przyrodniczego.

Podejmiemy obecnie próbę szczegółowszego zarysowania problematyki badawczej w obrębie rozróżnionych wyżej kategorii ludności.

II. LUDNOŚĆ AUTOCHTONICZNA

Skupiska ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych stały przed społeczeństwem problem włączenia ich w obręb nowego organizmu państwowego. Zagadnienie to jest dla badacza szczególnie interesujące z tego względu, że przebieg tego włączenia odbywał się w zasadzie żywiołowo, w sposób nie kontrolowany, bez planowej akcji społeczno-oświatowej. Państwo polskie przechodziło bowiem silny wstrząs w związku z przebudową ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego oraz rozmiarami zniszczeń wojennych. Jego energia była więc zaabsorbowana ważnymi zadaniami. Przystępując do badań nad tym zagadnie-

niem musimy zdać sobie sprawę z całego szeregu uproszczeń, jakie popłynęła publicystyka, która z natury rzeczy dotykała tych spraw bardzo powierzchownie. Wieloznaczność w posługiwaniu się terminem „autochton”, używanie go raz dla określenia ludności rodzimej, polskiej, kiedy indziej dla określenia ludności niemieckiej pozostającej na Ziemiach Odzyskanych, a jeszcze w innym wypadku dla łącznego określenia ludności polskiej i niemieckiej zamieszkałej na tych terenach do 1945 r. — spowodowała bezzasadną dewaluację terminu „autochton”. Termin ten w gruncie rzeczy przysługuje ludności, która mimo wielowiekowej niewoli politycznej zachowała odrębność etniczną, a często także żywe poczucie łączności z kulturą narodową polską. W tym znaczeniu ludność autochtoniczna jest przeciwieństwem napływowej ludności niemieckiej, rekrutującej się z fal kolonistów oraz imigrantów przybywających w wyniku wojen zaborczych.

Zjawisko dewaluacji pojęcia „autochton” jest odrębnym zagadnieniem socjologicznym, zasługującym na szczegółowe opracowanie.

Proces pełnego zrastania się ludności autochtonicznej z nową państwowością kształtuje się inaczej w zwartych środowiskach, zamieszkałych wyłącznie przez tę ludność, lub takich, gdzie ludność ta zachowała zdecydowaną przewagę liczebną, a inaczej w środowiskach z przewagą ludności napływowej. W pierwszym wypadku przebiega bardziej pomyślnie. Okazuje się to między innymi w odporności na propagandę wyjazdów do Niemiec, we wzroście aktywności na polu gospodarczym i kulturalnym. Duże znaczenie dla wyjaśnienia postaw tej ludności ma wyzyskanie materiału historycznego. Postawy te bowiem kształtowały się pod wpływem długotrwałych tradycji społeczno-kulturalnych. Daleko mniej korzystny przebieg ma wspomniany proces w środowiskach z przewagą ludności napływowej. Środowiska te charakteryzuje kurczenie się stanu liczebowego ludności autochtonicznej⁴.

Główne zainteresowania badawcze w zwartych środowiskach autochtonicznych skupiają się wokół zagadnienia poczucia narodowego. Stopień poczucia narodowego jest jednym z zasadniczych czynników określających przebieg procesu zrastania się z nową państwowością. Szczególnej docieklivosti wymaga sprawa kryteriów, którymi winniśmy się posługiwać przy analizie i ocenie tych zjawisk. W dyskusjach prasowych zwrócono uwagę na dwa kryteria: 1) w jakim języku prowadzone są rozmowy w kręgu rodzinnym, miejscach publicznych, w jakim języku czyta się

⁴ Na zagadnienie to zwrócił uwagę prof. Stefan Golachowski z Wrocławia w czasie obrad Komisji dla Zagadnień Demograficznych i Socjograficznych przy Radzie Naukowej TRZZ w Opolu 12—13 maja 1958.

książki itd., 2) czy występuje deklaracja wyjazdu do Niemiec. Podkreślono, że zarówno pierwsze, jak i drugie kryterium nie daje dostatecznych podstaw do wnioskowania o rzeczywistym stanie poczucia narodowego. Posługiwanie się bowiem językiem obcym jest najczęściej wynikiem nawyku kulturalnego, datującego się jeszcze z czasów szkoły zaborczej. Występuje ono tylko u starszego pokolenia, a zanika u młodzieży, która kończyła szkoły polskie. Natomiast ubieganie się o wyjazd do Niemiec bywało najczęściej zamaskowaną formą emigracji z pobudek ekonomicznych. K. Żygulski w referacie na temat przyczyn wyjazdu do Niemiec⁵ podał wyniki ankiety przeprowadzonej w woj. opolskim, według których największa ilość ubiegających się o wyjazd podawała jako przyczynę złą sytuację ekonomiczną. Referent podkreślił, że wyniki te zaprzeczają tezie głoszonej przez autorów książki „Das dritte Problem”, jakoby największa ilość ludności wyjeżdżała z pobudek ideologiczno-narodowych⁶.

Problemem poczucia narodowego zajmowała się również w nie drukowanej dotychczas pracy Danuta Malewska⁷. Wyróżniła ona cztery czynniki składające się na pojęcie narodowości u ludności autochtonicznej. Są to następujące elementy: terytorialny, językowy, ideologiczny i prawny. Przez element terytorialny autorka rozumie poczucie związku z terytorium stanowiącym ziemię etniczną danej grupy narodowej, przez element językowy — podtrzymywanie tradycji posługiwania się językiem grupy narodowej, przez element ideologiczny — krzewienie poczucia odpowiedzialności za podtrzymywanie związków kulturalnych z grupą narodową, przez element prawny — związek formalny, wyrażający się w posiadaniu obywatelstwa danego państwa i uznawaniu jego władzy.

Autorka stwierdziła duże rozbieżności w znaczeniu poszczególnych elementów dla poczucia narodowego ludności polskiej i niemieckiej. O ile u ludności niemieckiej wysuwa się na pierwsze miejsce element terytorialny i prawny, to u ludności polskiej przede wszystkim element ideologiczny. Jest to zagadnienie niezmiernie interesujące ze względu na politykę społeczną.

Odrębny problem stanowi współzycie ludności autochtonicznej z lud-

⁵ Referat był wygłoszony na wspomnianej już Sesji w Opolu 12—13 maja 1953. Maszynopis referatu znajduje się Archiwum Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

⁶ Chodzi o pracę zbiorową na temat losów ludzi, którzy wyjechali z Polski do NRF w 1956 i pierwszej połowie 1957 r. Książka wyszła pod tytułem „Das dritte Problem” Düsseldorf 1957.

⁷ Maszynopis pracy pt. „Z pogranicza grupy narodowej” znajduje się w Archiwum Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

nością napływową. Wiąże się ono z kształtowaniem się pojęć o Polsce i Polakach w dwóch różnych okresach historycznych

Wśród ludności autochtonicznej istniały co najmniej dwa obrazy „idealne” Polski przed momentem bezpośredniego zetknięcia się jej z polską rzeczywistością. Był to z jednej strony obraz idealny pozytywny, ukształtowany przez literaturę polską i polskich działaczy niepodległościowych, którzy przedstawiali kraj rodzinny z najlepszej strony, zgodnie z hasłem Związku Polaków, że o matce źle mówić nie wolno, z drugiej — obraz idealny negatywny, ukształtowany pod wpływem oszczerczej propagandy niemieckiej. Oddziaływała ona najsilniej w momentach zwrotnych, np. podczas plebiscytu lub w miesiącach poprzedzających drugą wojnę światową.

Powrót Ziemi Zachodnich w skład państwa polskiego w 1945 r. i związane z tym procesy osadnictwa tych terenów przez ludność z dawnych obszarów Polski spowodowały konfrontację obrazów idealnych z narzucającą się rzeczywistością. Konfrontacja ta odbywała się w warunkach wybitnie dla Polski nie sprzyjających, bo wśród powojennego chaosu. Jest rzeczą godną zastanowienia się, czy i o ile konfrontacja ta zburzyła istniejące poprzednio wyobrażenia pozytywne, gdzie, w jakich warunkach i pod jakim względem miała przebieg wybitnie ze stanowiska Polski niekorzystny, a gdzie i w jakich warunkach pozytywny obraz Polski utrwalił się lub przynajmniej zachował w ambiwalentnych postawach ludności.

Zdarzało się na przykład, że autochtoni wypowiadali się negatywnie o niektórych osadnikach i elementach szabrowniczych, a równocześnie wyrażali słowa uznania i wdzięczności dla przedstawicieli kultury polskiej⁸.

Znaczenie wiązane przez ludność autochtoniczną z pojęciem polskości interesowało S. Ossowskiego w badaniach prowadzonych na Opolszczyźnie⁹. Autor omówił zmiany, jakie dokonały się w tym względzie pod wpływem akcji plebiscytowej i możliwości powrotu Opolszczyzny do Polski w 1921 r. oraz po ustaleniu nowej granicy z Polską. Charakterystycznym przejawem tych zmian było uformowanie się trzech różnych „sort” Polaków: „1) takich którzy do końca pokazywali się Polakami”, 2) takich, którzy byli prawymi Polakami, przed wojną należeli do Związku Polaków, dzieci wychowywali w duchu polskim, ale w czasie prześladowań bali się okazywać swoją polskość, 3) takich, którzy zależni byli od niemieckiego pracodawcy i musieli się zachowywać jak „Niemcy”¹⁰. Sposób mani-

⁸ Por. wypowiedź syna poety mazurskiego Michała Kajki, podaną w raporcie Bogny Grabowskiej. „Warmia i Mazury”, nr 15, z dnia 15 XI 1956.

⁹ S. O s s o w s k i, Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim, „Przegląd Socjologiczny” t. 9, 1947.

¹⁰ J.w., s. 82.

festowania polskości był podstawą klasyfikowania kogoś w grupie „większych” lub „mniejszych” Polaków. W związku z tym autor wprowadził określenie „przymiotnikowego” pojęcia polskości, podlegającego stopniowaniu, różniącego się od pojęcia „rzeczownikowego”, charakterystycznego dla ludności z Polski środkowej i wschodniej. Rozróżnienie to, podobnie jak rozróżnienie „polskości ideologicznej” i „polskości etnicznej”, uznać można za bardzo przydatne narzędzie analizy socjologicznej w dalszych badaniach nad tym zagadnieniem. Interesujące są również rozważania na temat czynników, które ułatwiły ludności Opolszczyzny zachowanie cech polskości ideologicznej. U ludności wiejskiej wpłynęła na to głównie niezależność ekonomiczna. Stąd wśród tzw. „wielkich Polaków”, ludzi walczących o polskość, przeważali zamożni gospodarze. Natomiast wśród ludności miejskiej, głównie robotniczej, poważną rolę odgrywała świadomość klasowa, obcość odczuwana w stosunku do Niemca-fabrykanta. Autor zalicza religijność ludności opolskiej i posługiwanie się dwoma językami do cech regionalnych, nie będących z punktu widzenia narodowości przejawem określonej postawy ideologicznej. Nie ulega wątpliwości, że dalsze badania nad tymi zagadnieniami przynieść mogą interesujące wyniki.

W związku z badaniami nad pojęciem polskości u ludności autochtonicznej, nad przemianami, jakie się dokonały w jej pojęciach w ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu oraz rzutowaniem tych przemian na obecne postawy i zachowanie się ludności pożądaną jest podjęcie analizy szeregu zagadnień bardziej szczegółowych. Wymienimy tu m. in. sprawę tzw. „królów Polaków”, która jeszcze do niedawna roznamiętniała umysły publicystów i naukowców i prowadziła do zaciętych sporów. Podawano np. trzy różne nazwiska byłego „króla Polaków” w Nowym Kramsku (pow. sulechowski, woj. zielonogórskie). W gruncie rzeczy każde z wymienionych nazwisk reprezentowało osobę zasłużoną dla polskości i cieszącą się uznaniem. W grę wchodziły natomiast inne aktualne motywy społeczne osób domagających się uznania dla swoich „kandydatów”. Najczęściej motywy te nie miały nic wspólnego z genezą tego tytułu w czasach zaborczych. Wyróżnia się korzystnie pod tym względem artykuł T. Kajana zamieszczony w „Nadodrze”, który pierwszy podjął próbę bardziej wnikliwej analizy zagadnienia, z uwzględnieniem społecznego podłoża omawianych faktów¹¹.

Żywe są w pamięci wielu autochtonów tradycje walki o polskość i widoczny jest wpływ tych tradycji na ich obecne postawy społeczne. Przejawia się to w umieszczaniu na honorowych miejscach odznaczeń i dyplomów

¹¹ Tadeusz K a j a n, Królewskie spory, „Nadodrze”, lipiec 1958.

otrzymanych za pracę w Związku Polaków, w starannym przechowywaniu pamiątek i dokumentów, starych polskich ksiązek, śpiewników, spisów członkowskich, zaświadczeń związkowych, starych pieczęci związkowych itd. W rozmowach przeprowadzonych na ten temat z ludnością autochtoniczną stwierdziłem, że była ona zdziwiona i zgorziona faktem, iż nauka polska stosunkowo mało interesowała się tymi sprawami, że nie rejestrowała przechowywanych w dokumentach lub w pamięci ludzkiej faktów historycznych, które jej zdaniem powinny być przekazywane współczesnemu społeczeństwu i przyszłym pokoleniom.

III. LUDNOŚĆ OSIEDLEŃCZA

W badaniach socjologicznych nad ludnością osiedleńczą Ziemi Zachodnich główne zainteresowanie socjologa budzi wrastanie tej ludności w nowe środowisko społeczno-geograficzne¹².

Z tym zagadnieniem, które traktować należy jako zasadniczy kierunek wszelkich prac badawczych, wiążą się mniej lub więcej bezpośrednio takie zjawiska, jak: tworzenie się więzi społecznej, przeszczepianie się nowych wartości życia kulturalnego, urbanizacja ludności wiejskiego pochodzenia oraz pozioma i pionowa ruchliwość społeczna.

Rzadkie są wypadki osadnictwa, w których mamy do czynienia z zajmowaniem całych miejscowości przez jednolite grupy osadników, które zorganizowane były w starych miejscach pobytu i w ten sposób przeszczepiły niejako na nowe miejsca dawne więzi społeczne. Wypadki takie są jednak znane. Spotyka się np. fakty, że całe wsie „zabużańskie” przybywały na Ziemi Odzyskanej jako grupy zorganizowane, z ustaloną strukturą i hierarchią wewnątrzgrupową oraz działającymi bez przerwy instytucjami i funkcjonariuszami grupowymi w osobach sołtysów, nauczycieli, księży itd. Bywały wypadki, że całe takie grupy osadnicze nie chciały się rozdzielić i z chwilą przybycia na Ziemię Zachodnią wędrowały tak długo po terenach osadniczych, przysparzając niemało kłopotu kolejom państwowym, aż znalazły sobie miejsce, które odpowiadało im pod względem obszaru i ilości zagród. Wypadki takiego osadnictwa są bardzo ciekawe pod

¹² Prof. Chałasiński zwrócił uwagę na porównanie sytuacji Polski z sytuacją Holandii, gdzie kilka kilometrów kwadratowych ziemi, wyrwanych morzu, jest każdorazowo problemem ogólnopaństwowego planu społeczno-gospodarczego, przedmiotem wielostronnych narad specjalistów i troski o zagospodarowanie tego skrawka ziemi zgodnie z najżywoźniejszymi interesami państwa. Porównanie to świadczy o proporcji zadań stojących przed Polską, dla której nowe ziemie stanowią 1/3 terytorium państwa. (Dyskusja nad programem badań Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego zorganizowana przez Zakład Socjologii i Historii Kultury PAN, 12 V 1957).

względem socjologicznym, są to bowiem społeczności zintegrowane, które zmieniają tylko ramy przestrzenne swego bytu. Niemniej jednak spotykają się one z nowymi warunkami materialnymi, które stwarzają nowy start życiowy i doprowadzają do zróżnicowania dotychczasowej struktury społecznej, bywają początkiem zmian ról społecznych bardziej przedsiębiorczych członków zbiorowości, ich szybkiego awansu społecznego itd.

Byłoby uzasadnioną rzeczą zbadać, o ile ta forma osadnictwa sprzyja; bardziej niż inne, tworzeniu się nowej więzi lokalnej. W skąpych dotąd relacjach dotyczących tego zagadnienia spotykamy się ze stwierdzeniami kontrowersyjnymi. Kazimierz Dobrowolski¹³ zalecał tę formę osadnictwa jako jedną z najważniejszych i najskuteczniejszych dróg zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Natomiast Kazimierz Żygulski, powołując się na obserwacje z własnych badań terenowych w woj. zielonogórskim, skłonny jest do stwierdzenia, że tradycjonalizm takich grup utrudnia wrastanie w nowe środowisko społeczno-geograficzne¹⁴.

W olbrzymiej większości wypadków osadnictwo prowadziło i prowadzi w dalszym ciągu do powstawania społeczności mieszanych, złożonych z ugrupowań ludności, różniące się bardzo między sobą pochodzeniem, odmianą gwary językowej i całą kulturą społeczną i materialną.

W takich społecznościach wysuwa się na czoło zagadnienie tworzenia się nowej więzi społecznej. W artykule o organizacji badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich¹⁵ starałem się zwrócić uwagę na konieczność rozróżniania między społeczną integracją ludności a poczuciem więzi lokalnej podkreślając, że obydwie te formy stosunków mieszczą się w pojęciu więzi społecznej. Brak ścisłej korelacji w ich występowaniu zilustrować można różnymi przykładami nie tylko z terenu Ziemi Odzyskanych, ale także z najbardziej „zasiedziały” środowisk innych ziem Polski. Głośna była np. pewna wieś w powiecie lipnowskim¹⁶, gdzie żyły „obok

¹³ „Uwagi o osadnictwie Ziemi Zachodnich”, Kraków 1945, s. 17 (I Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych, zesz. 2). Przesiedlanie zespołów reprezentujących pewne, jednolite typy społeczno-kulturalne powinno było, zdaniem autora, stworzyć atmosferę harmonijnego współżycia, nieodzowną do maksymalnej produktywizacji jednostki ludzkiej. W grupach tych ukształtowały się w okresie długich lat współżycia wspólne „mity” grupowe, uzasadniające ich wartość, co sprzyjało samopoczuciu jednostek ludzkich. Zachwianie tej harmonii przez mieszanie grup o odmiennych cechach społeczno-kulturalnych mogło utrudniać współżycie i powodować marnowanie się energii społecznej. Metodę mieszania zalecał autor tylko w odniesieniu do ludności silnie ziemczonej oraz jednostek o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

¹⁴ Dyskusja na sesji w Opolu, j.w., 12—13 maja 1958.

¹⁵ „Przegląd Zachodni” 2/1958.

¹⁶ Obecnie woj. bydgoskie.

siebie" dwie wyraźnie wyodrębnione pod względem społeczno-towarzyskim i obyczajowym grupy ludności. Na jedną składało się kilkanaście rodzin drobnej szlachty, na drugą gospodarze, rzemieślnicy, handlarze, wyrobnicy itd. Mimo zupełnej izolacji w zakresie kontaktów społeczno-towarzyskich obydwie grupy manifestowały swoją więź z wsią jako całością i uważały się za jej pełnoprawnych reprezentantów.

Mechanizm tworzenia się więzi lokalnej jako pierwiastkowego odczucia tego, co nazywamy „najbliższą ojczyzną”, jest zagadnieniem złożonym. Odgrywają w nim rolę takie elementy, jak posiadanie ogniska rodzinnego, silne przeżycia uczuciowe, związek z miejscem urodzenia, grobami osób bliskich itd. Narastanie tych różnorodnych związków dokonuje się stopniowo na Ziemiach Odzyskanych niezależnie od procesów integracyjnych grup ludnościowych. Zjawiska te dojrzewają coraz bardziej do systematycznej obserwacji i naukowej analizy.

W tworzeniu się związków uczuciowych między ludnością a miejscem jej pobytu na Ziemiach Zachodnich odegrać mogą znaczną rolę pamiątki historyczne, gromadzone w muzeach regionalnych oraz wszelkie świadectwa polskiej przeszłości tych ziem opisane ciekawie w publikacjach popularnych. Wkroczyło na tę drogę Polskie Towarzystwo Historyczne uruchamiając wydawnictwa regionalne, jak „Biblioteka Słupska”, „Zapiski Koszalińskie”, „Biblioteczka Lubuska” itd.¹⁷

Według informacji osób, prowadzących badania terenowe, specjalnej uwagi wymagałoby zagadnienie przystosowania się zarówno do ludności z innych terenów, jak i do ziem zagospodarowywanych ludności przybyłej z ziem przyłączonych w 1945 r. do ZSRR, tak zwanych repatriantów zza Bugu. Ludność ta w przeciwieństwie do wielu osadników z Polski centralnej i wschodniej przenosiła się na Ziemię Zachodnią z całym swoim mieniem, z żywym i martwym inwentarzem. Przybywała z kapitałem, który inwestowała w wybrane gospodarstwa rolne czy warsztaty pracy. Miało to duże znaczenie dla niej samej i dla jej związku z nową siedzibą, w której lokowała to mienie, wioząc oprócz przedmiotów użytkowych wszelkie pamiątki rodzinne. Poza tym miało to duży wpływ na innych osadników, którzy zjawiali się tylko z plecakiem, pędząc często osobliwy żywot osadnika-turysty. Podkreślają oni, że zjawienie się osadników zza Bugu, którzy przybywali własnymi wozami, wioząc wszystko, co mieli, nie wyłączając psów, kotów i kwiatów w doniczkach, było dla nich dużym wstrząsem i znakiem, że pobyt na tych ziemiach trzeba brać na serio.

¹⁷ Publikacje te zaczęły się ukazywać w Wydawnictwie Poznańskim w r. 1958.

Na zagadnienie tak zwanej rehabilitacji Zabuzan jako elementu osadniczego zwróciły moją uwagę pamiętniki osadników z Ziemi Odzyskanych¹⁸. Przytoczę jeden obrazek z pamiętnika, który łączy się z tym tematem (Fr. Iwanowski, pamiętnik nr 117):

„Nie pamiętam już którego dnia w czerwcu 1946 r. załadowałem się do jednego z wagonów towarowych z całą rodziną składającą się z żony, dwójga dzieci i starej matki. Jeszcze tego samego wieczora pociąg liczący około pół setki towarowych wagonów, wypełnionych repatriantami, ich rzeczami, a nawet inwentarzem żywym, wyruszył na zachód w kierunku Polski...

Rolnicy, jadący z inwentarzem żywym, ziarnem siewnym, narzędziami i z wszelkim dobytkiem gospodarskim, godzinami rozmawiali o szerokich możliwościach osiedleńczych na terenach byłych Prus Wschodnich... W wagonie, w którym jechałem, mieściły się trzy rodziny chłopów spod Wilna. Trzy czwarte wagonu wypełniały skrzynie, kufry, wory z ziarnem i mąką i niezliczona liczba różnych tocołków. Do tego dochodziły jeszcze meble“.

Uderza w tych opisach powtarzanie się wzmianek o przewożeniu ziarna siewnego przez chłopów-osadników, które występuje niemal jak symbol odradzającego się życia.

Problem repatriantów zza Bugu jest tylko fragmentem obszernego zagadnienia „kategorii osadniczych” na Ziemiach Zachodnich. Przez pojęcie „kategorii” rozumie się w socjologii zazwyczaj zbiór osób, wyodrębniony na podstawie pewnej wspólnie posiadanej cechy, obiektywnie dostrzegalnej, której nie towarzyszy subiektywne poczucie łączności desygnatów nazwy. Kryterium wyodrębnienia jest czysto zewnętrzne. Stąd kategorię społeczną stanowi np. zbiór osób posiadających dyplom inżyniera, prawo używania pojazdu mechanicznego, osób zamieszkałych w dorzeczu Odry itd. Wśród kategorii osadniczych na Ziemiach Zachodnich możemy na tej podstawie wyodrębnić pewne zbiory według pochodzenia terytorialnego, różnic zawodowych, według tego, czy ktoś pochodzi ze wsi czy z miasta, z terenów górskich czy nadmorskich, w zależności od formy organizacyjnej osadnictwa (np. osadnictwo wojskowe) itd.

Socjologowie w dotychczasowych pracach badawczych i publikacjach najczęściej się interesowali kategoriami osadniczymi, związanymi z określonym pochodzeniem terytorialnym. Można tu wyodrębnić:

1) repatriantów z ZSRR, do których zalicza się dwie różne kategorie osadników, a mianowicie repatriantów zza Bugu, którzy się osiedlili w pierwszych latach powojennych, oraz repatriantów przybyłych na podstawie umowy repatriacyjnej z 1956 r. i pochodzących z różnych terytoriów Związku Radzieckiego. Zagadnieniem tym interesuje się K. Żygulski, prowadzący badania terenowe w woj. opolskim i zielonogórskim. Część

¹⁸ Por. sprawozdanie z konkursu na „Pamiętnik Osadnika Ziemi Odzyskanych”. „Przegląd Zachodni”, 5/1957.

wyników tych badań została ogłoszona drukiem w kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo” oraz w „Przeglądzie Zachodnim”¹⁹.

2) Repatriantów z krajów Europy południowej, wśród których występują dwie różne kategorie, a mianowicie: repatrianci z Rumunii i repatrianci z Jugosławii. Większość repatriantów z Rumunii osiedliła się na terenach województwa opolskiego. Na ich temat pisał S. Nowakowski, w książce o adaptacji na Śląsku Opolskim „jako o jednej z liczniejszych grup badanego miasta”²⁰. Pewne materiały do tego zagadnienia zawierają również pamiętniki osadników przechowywane w Archiwum Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego²¹. Repatrianci z Jugosławii zostali osiedleni w 1946 r. na terenie powiatu bolesławieckiego (województwo wrocławskie). Na temat tej ludności spotkać można dość dużo materiału prasowego, a także w pamiętnikach osadników²², nie ogłoszono natomiast żadnego artykułu naukowego.

3) Reemigrantów z krajów Europy zachodniej, obejmujących liczne grupy przybyłe z Francji, z Niemiec zachodnich (Westfalii i Nadrenii) oraz mniej liczne — z Belgii, Holandii i krajów skandynawskich.

W dotychczasowych publikacjach i pracach badawczych najwięcej miejsca zajmuje grupa reemigrantów z Francji. Była ona głównym przedmiotem studiów S. Nowakowskiego w cytowanej już książce o adaptacji ludności na Śląsku Opolskim. Autor opublikował rozdział, dotyczący reemigrantów z Francji, jako oddzielne studium już w r. 1950 w „Myśli Współczesnej”²³. W stadium przygotowania do druku znajduje się praca W. Markiewicza na temat przeobrażeń w świadomości narodowej reemigrantów z Francji osiedlonych w Wałbrzychu (woj. wrocławskie)²⁴.

4) Osadników z Polski środkowej i wschodniej, przybyłych z tych terenów sprzed 1939 r., które pozostały w obecnych granicach Polski. Jako podgrupy można tu wymienić: a) osiedlonych samorzutnie, bądź w drodze werbunku administracyjnego, b) załogi robotnicze wysłane przez fabryki

¹⁹ „Repatrianci jako pracownicy przemysłowi”. „Kultura i Społeczeństwo”, 1/1958 r.; „Adaptacja dzieci repatriantów w szkole na Ziemiach Zachodnich”. „Przegląd Zachodni”, 5/1958.

²⁰ „Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim”. Instytut Zachodni, Poznań 1957.

²¹ M. in. pamiętnik na 167 Tadeusza Pokropa, który był nauczycielem wiejskim na Opolszczyźnie i przebywał przez pewien czas w wiosce zasiedlonej przez repatriantów z Rumunii.

²² M. in. art. R. Lewandowski, Sprawy nadodrzańskiej Jugosławii „Nowe Sygnały”, nr 10, z dn. 9 XII 1956 r. oraz cyt. wyżej pamiętnik Pokropa.

²³ „Przeobrażenia społeczne i adaptacja repatriantów w Polsce”. „Myśl Współczesna” 7/1950.

²⁴ Autor brał udział w badaniach terenowych organizowanych przez Sekcję Socjograficzną Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

z centralnej Polski dla uruchomienia produkcji na Ziemiach Zachodnich, c) przesiedlonych w ramach tzw. akcji „W”, a więc Łemków itd.

Osadnicy ze środkowej i wschodniej Polski nie byli w zasadzie tematem oddzielnych opracowań. Występują natomiast zawsze na tle porównawczym w miejscowościach, w których prowadzone są badania terenowe. Wyjątek pod tym względem stanowi przygotowywana do druku praca T. Z. Wierzbickiego o osadnikach pochodzących ze wsi Żmiąca, pow. li-manowski. Praca ta omawia zagadnienie przystosowania się tych osadników do nowych warunków na Ziemiach Zachodnich oraz ich kontaktów z wsią rodzinną i oddziaływania wzajemnego środowiska ojczystego i środowisk osadniczych²⁵.

Ponadto w badaniach socjologicznych wyodrębniane były kategorie osadnictwa wiejskiego i miejskiego²⁶ oraz niektóre kategorie zawodowe²⁷.

Obok kategorii osadniczych *sensu stricto* uwzględniane są podziały na grupy narodowe, regionalne, etniczne, które mogą być i są często podziałami kategorii społecznych. Tak np. grupy mniejszości narodowych, roz-siane po różnych miejscowościach na Ziemiach Zachodnich, mogą być ujmowane jako kategorie społeczne, ponieważ cecha zamieszkiwania na Ziemiach Zachodnich nie jest przez tę ludność odczuwana jako podstawa wyodrębnienia w jej grupie narodowej.

Zagadnienie integracji

Zagadnienie integracji społecznej budzi zainteresowanie badacza z jednej strony jako proces dokonujący się na skomplikowanym tle omawianych wyżej kategorii osadniczych, grup regionalnych i etnicznych, gdzie obok reprezentantów wszelkich „barw ludowych” polskich i reemigrantów z różnych krajów spotykamy liczne grupy ludności ukraińskiej, niemieckiej, greckiej, żydowskiej, z drugiej strony na podłożu bogatej sieci instytucji społecznych, które powodują styczności i kontakty obcych sobie początkowo osobników, często nawet mimo ich woli i chęci. Badanie procesów integracyjnych na podłożu poszczególnych instytucji społecznych takich, jak szkoła, kościół, gospoda, zakład fryzjerski, targowisko itd., pozwala z jednej strony na uchwycenie roli tych instytucji i ich funkcyjono-

²⁵ Praca powstała w związku z badaniami autora z zakresu socjologii wsi, które prowadzi z ramienia Zakładu Socjologii i Historii Kultury PAN w Warszawie.

²⁶ Np. I. Turnau, O pochodzeniu dzisiejszej ludności miasta Wrocławia. „Przegląd Zachodni” 9/10/1949 r., i Z. Dulczewski, Materiały do przebiegu zasiedlenia Ustki 1945—1946. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 1, zesz. 2, 1956.

²⁷ Por. Z. Dulczewski, Sprawozdanie z badań nad osadnictwem rybackim na Pomorzu Zachodnim. „Przegląd Zachodni” 2/1957.

wania w warunkach osadniczych, z drugiej — na operowanie wszechstronną dokumentacją naukową. Obok bowiem postaw ludności wykorzystać można liczne dokumenty pisane, np. akta szkolne, kościelne, gminne.

W związku z wpływem różnic regionalnych na procesy integracyjne podstawowe znaczenie mają badania nad pochodzeniem ludności. Demografia Ziemi Odzyskanych jest w tym wypadku podstawową dyscypliną pomocniczą, bez której wszelka analiza socjologiczna zawisłaby w powietrzu. Brak opracowań z tej dziedziny daje się dotkliwie we znaki. Nie wykorzystane zostało dotychczas podstawowe źródło, a mianowicie materiały do spisu ludności z r. 1950. Obecnie dane te uważane są już za nieaktualne, nie mogące służyć za podstawę do obrazu demograficznego Ziemi Odzyskanych. Zwłaszcza rozmieszczenie grup regionalnych na wsi, dzięki licznym migracjom ludności, podlegało ciągłym przemianom. Powstały na skutek tego nowe „koncentracje” ludności według pochodzenia regionalnego. Na wsi dolnośląskiej typowym zjawiskiem nie jest już mozaika osadnicza, lecz dobranie się ludności bliskiej pochodzeniem. Spotyka się całe powiaty lub znaczne części powiatów, w których ludność jest jednolita pod względem regionalnym²⁸.

W dyskusjach i nielicznych dotąd publikacjach, poruszających zagadnienie współżycia między grupami osadniczymi na Ziemiach Odzyskanych, używane były obok siebie takie określenia, jak integracja społeczna, adaptacja społeczna, amalgamacja społeczna, lub też podejmowane były próby unikania terminologii specjalnej i zmieszczenia tej problematyki w kategoriach pojęciowych organizacji społecznej. Jakkolwiek pojęcia integracja społeczna, adaptacja społeczna i amalgamacja społeczna używane były jako jednoznaczne, najwłaściwsze wydaje się posługiwanie się pojęciem „integracja społeczna”. Termin „adaptacja społeczna” kojarzy się ze znaczeniem prawnym, etymologicznie oznacza raczej działanie jednostronne, nie oddając w pełni procesów wzajemnego narastania związków łączących grupy osadnicze. Termin „amalgamacja społeczna” natomiast jest obciążony znaczeniem chemicznym i nie oddaje aktywności podmiotów stosunków społecznych, podsuwając raczej mechanistyczną interpretację zjawisk. Nieuzasadniona wydaje się również próba wyeliminowania terminologii specjalnej w kategoriach więzi społecznej, jak integracja społeczna i więź lokalna, i zniszczenia poruszanej problematyki w kategoriach pojęciowych organizacji społecznej. Kategorie bowiem więzi społecznej jako pojęcia węższe pozwalają na dokładniejsze pojęciowe zbliżenie się do zjawisk specyficznych związków z osadnictwem Ziemi Zachodnich.

²⁸ Takie stanowisko reprezentuje prof. Stefan Golachowski z Wrocławia, czemu dał wyraz na konferencji Wydziału I PAN w Warszawie 27 VI 1958.

Odrębną sferę zjawisk, związanych z wrastaniem ludności osadniczej w nowe środowisko społeczne, stanowi przeszczepianie się różnych form i treści życia kulturalnego. Przeszczepianie takie prowadzi w konsekwencji do rozprzestrzeniania się pewnych, a zaniku innych lub też nawet tworzenia się nowych wartości kulturowych. W literaturze etnograficznej i w historii kultury zjawisko to określane jest najczęściej jako proces „zderzenia kultur”. Istnieją tendencje do ujmowania procesu integracji społecznej w ścisłej korelacji z tak zwanym „wyrównywaniem się wzorów kulturowych”. Stanowisko takie nie jest jednak słuszne. Przeszczepienie się pewnych wzorów kulturowych odbywa się niekiedy według reguł autonomicznych, niesprowadzalnych do innych równocześnie zachodzących procesów społecznych. Wyrównywanie się wzorów kulturowych może być ujmowane jako jeden z warunków tylko sprzyjających integracji społecznej. Nie może być ujmowane jako warunek konieczny.

Procesy urbanizacji i migracje ludności

Procesy urbanizacji są zjawiskiem powszechnym w Polsce Ludowej w związku z rozbudową przemysłu i związanym z tym odpływem ludności wiejskiej do miast. Jednakże inny jest przebieg tych procesów na dawnych ziemiach Polski, a inny na Ziemiach Odzyskanych. Na byłych terenach mamy zawsze do czynienia ze zjawiskiem imigracji ludności wiejskiej do miast zasiedlonych, w których jest ona mniejszością i przez które jest wchłaniana, przechodząc proces przystosowania się i wychowania na obywateli miasta. Na terenach Ziemi Odzyskanych ludność wiejska stanowiła często główny i jedyny element osadniczy miast opróżnionych przez ludność niemiecką. Przenosiła ona w miejskie ramy przestrzenne dotychczasowy styl życia, organizowała małe gospodarstwa rolne, użytkując na ten cel obiekty o innym przeznaczeniu, przenosiła obrzędy wiejskie, zwyczaje, sposoby spędzania wolnego czasu itd. Ludność ta nie była poddana świadomemu procesowi uobywatelnienia, jaki zwykle spełnia funkcjonująca sprzężenie organizacja miejska z tradycyjnymi instytucjami społecznymi i porządkiem miejskim, która dostarcza gotowych wzorów postępowania i pilnie przestrzega ich stosowania, a na odchylenia reaguje bądź karami, bądź ośmieszeniem, co działa na tak zwanych nieokrzeszańców szczególnie skutecznie. Mamy tu do czynienia z jednej strony z procesem urbanizacji na skutek materialnego zetknięcia się z instytucjami miejskimi i koniecznością ułożenia życia w ramach przestrzennych miasta, z drugiej strony — z procesem dezurbanizacji miast lub, jak moglibyśmy powiedzieć, zwioszczenia czy rustykacji miast, czemu

często dają wyraz publiczności mówiąc o opanowaniu śródmieści niektórych miast przez różne „pożyteczne zwierzęta domowe”.

Typowy przykład tego rodzaju osadnictwa stanowi Wrocław, gdzie — jak wykazała praca Ireny Turnau²⁹ — ponad 40% stanowi ludność przeniesiona prosto ze wsi do miasta, a drugie 40% ludność małomiasteczkowa niewiele różniąca się swoim stylem życia od ludności wiejskiej. Problem osadnictwa miejskiego referował na I Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych prof. Paweł Rybicki³⁰. Autor stwierdza, że zasiedlenie miast jest podstawowym problemem osadnictwa Ziem Odzyskanych, ponieważ powinno objąć trzy czwarte całej ludności osadniczej. Nie widząc w Polsce dostatecznych rezerw ludnościowych do tego typu osadnictwa, autor wskazywał na rezerwy potencjalne, przede wszystkim demograficzne, które mogłyby być zaktualizowane w okresie lat kilkunastu. Trudności, przewidywane przez prof. Rybickiego, potwierdziła w całej rozciągłości praktyka rozwoju miast w ciągu trzynastolecia. Problem upadku małych miast, ich wyludnienia się, ich słabej atrakcyjności jako centrów życia społeczno-kulturalnego należy do bardzo pilnych zadań badawczych.

Odrębną grupę zagadnień stanowią migracje ludności, przejawiające się w częstej zmianie miejsca pobytu ludności na terenach Ziem Odzyskanych, bądź w wędrówkach ludności wiejskiej zmieniającej zajęte gospodarstwa, bądź w porzucaniu gospodarstw i przenoszeniu się ze wsi do miasta. Zjawisko przestrzennego przemieszczania się ludności, określane mianem ruchliwości społecznej poziomej — wywołane było w normalnych warunkach społecznych odpływem ludności zbędnej, poszukującej warunków do życia czy to przez emigrację do przemysłu, czy emigrację zagraniczną, czy też różnymi innymi sposobami, prowadzącymi do zdobycia nowego zawodu i założenia ogniska domowego poza własnym miastem lub wioską. Jest ono w tym wypadku normalnym przejawem życia społecznego. W przeciwieństwie do tego zjawiska migracje ludności na Ziemiach Odzyskanych przybierały charakter schorzenia społecznego. Nie były podyktowane brakiem warsztatu pracy i nadmiarem rąk do pracy, lecz przeciwnie, często były ucieczką z miejscowości, które jak najbardziej potrzebowały rąk do pracy. Na porządku dziennym było porzucanie gospodarstw rolnych, które następnie przejmowały PGRy, nie mogąc się uporać

²⁹ „O pochodzeniu dzisiejszej ludności miasta Wrocławia”, „Przegląd Zachodni” nr 9/10, 1949.

³⁰ Paweł Rybicki, Możliwości zaludnienia Ziem Odzyskanych osadnikami polski w grupie zawodów porazolniczych. I sesja Rady Naukowej dla Z. O., Kraków 1945, zesz. 5.

z uprawą rozległych obszarów. Zbadanie pewnych prawidłowości tego zjawiska, ustalenie warunków tylko sprzyjających i warunków koniecznych przy jego występowaniu miałyby z pewnością praktyczne znaczenie dla polityki społecznej na Ziemiach Odzyskanych.

Z zagadnieniem tym wiąże się zjawisko nowej fali migracji ludności wiejskiej do miast i powstanie na przedmieściach niektórych większych miast, np. Szczecina, całego pierścienia ludności, który stanowi nową, pośrednią warstwę społeczną, nazwaną przez autora jednego z pamiętników³¹ warstwą chłopów-mieszczan. Pozwolę sobie zacytować fragment pamiętnika, który zilustruje to interesujące zjawisko.

„Przybysze ze wsi, kochający ziemię i gospodarstwo rolne, nie poprzestawali na zarobkach robotniczych, lecz założyli sobie zaraz małe gospodarstwa na działkach podmiejskich wydzierzawiając co roku po 1 ha roli czy łąki z MRN. Na tych działkach chowali po dwie krowy, co najmniej kilka sztuk owiec, świń, stado kur i gęsi.

Czynsz mieszkalny z ogrodnikiem przydomowym i za energię elektryczną płacą minimalny jako robotnicy, najczęściej w charakterze dozorców, gdyż praca ta, przy której raczej wypoczywają po pracy w gospodarstwie, daje im dużo wolnego czasu, jak i korzyści w postaci Ubezpieczalni Społecznej, deputatów węglowych, ubrań roboczych letnich i zimowych itp. bezpłatnych świadczeń ze strony państwa ludowego dla robotników, w zamian nie dając dla państwa niczego ze swych produktów rolnych, które sprzedają w domu kolejarzom czy robotnikom... po wygórowanych cenach. Dla własnej przyjemności posiadają nawet konia i wóz na kołach gumowych, a synowie ich nowe motocykle. Córeczki i synowie, pracujące w różnych zakładach miasta, zarobki swe przeznaczają na kupno drogich sukien, futer i zimowych trzewików za 1200 zł, gdyż problem żywienia dla nich nie istnieje. Dochodowość takiej dawnej chłopskiej rodziny, teraz przeflancowanej na grunt miejski, miesięcznie wynosi 6 do 8 tysięcy złotych.

W podmiejskich osiedlach Szczecina powstał nowy typ osadnika: chłop-mieszczanin.

Z rodzimym trzeba patrzeć na tych ludzi, jak szybko przyswoili sobie zdobycze cywilizacji, nowoczesne radia i adaptory przywiezione z ZSRR, gdzie jadą w odwiedziny z kubą bławatów... Ludzie ci w latach przedwojennych, żyjący w Polsce „B”, zahukani, w biedzie, odnaleźli teraz siebie, zdobywając dobrobyt niewspółmierny do milionowych rzesz robotniczych. Są pewni i butni w swych sprawach z urzędami, głosząc, że „jak się da, to się zrobi”... Podobnych gospodarstw chłopko-mieszkańskich jest na terenie Szczecina kilka tysięcy, ulice przedmieść roją się od bydła, kóz, owiec...”

Warstwa chłopów-mieszczan jest niewątpliwie przejściowym tworem społecznym związanym z jednej strony z kryzysem polityki szybkiego uspołdzielczania wsi, z drugiej — z „luzami” hipotecznymi na terytorium miejskim. Śledzenie dalszych przemian tej warstwy wchodzi w rejestr prac badawczych jako zagadnienie z pogranicza socjologii wsi i miasta.

³¹ Archiwum Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego, Pam. nr 165.

Wyzwalanie zasobów energii społecznej

Dalszą grupę zagadnień stanowi zjawisko szerokiego wachlarza karier życiowych, które otwierały się przed osadnikami w związku z organizowaniem na tych ziemiach od nowa wszelkich instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych oraz zaprowadzaniem administracji państwowej. Zjawisko to w odróżnieniu od omawianej poprzednio społecznej ruchliwości poziomej, moglibyśmy nazwać ruchliwością społeczną pionową, oznaczającą procesy społecznego awansu czy przeciwnie społecznej degradacji lub, jak można także powiedzieć, przesunięcia na szczeblach drabiny społecznej lub w hierarchii społecznych stanowisk. Procesy te miały na Ziemiach Odzyskanych znacznie większe nasilenie niż na pozostałym terytorium Polski. Z jednej strony dokonywały się procesy awansu proletariatu rolnego z przeludnionych województw Polski środkowej, który zajmował samowystarczalne gospodarstwa rolne, oraz proletariatu miast zajmującego dobrze zorganizowane warsztaty rzemieślnicze itd. Z drugiej strony nadarzała się okazja próbowania swoich sił dosłownie na każdym polu gospodarczej i społecznej działalności. Okazje takie zdarzają się „raz na sto lat” i są zapoczątkowaniem serii zjawisk pod względem socjologicznym niezwykle interesujących. Głównie interesują nas one jako problem wyzwiania nieograniczonych zasobów energii społecznej u osób, które w innych warunkach, zamknięte w ciasnych ramach dotychczasowego środowiska społecznego, poruszałyby się jak po równi pochyłej, nie zaznaczywszy się w życiu żadną szczególną działalnością.

W pamiętnikach osadników spotykamy się na każdym kroku ze zjawiskiem różnaitości i wielości ról społecznych, które przypadły w udziale osadnikom tylko dzięki temu, że nagle znaleźli się na tych ziemiach w roli organizatorów życia całych gromad, osiedli, miast i większych jednostek terytorialnych. Dla przykładu wspomnę o dziejach nauczyciela, który z robotnika wywiezionego na prace przymusowe został nagle tłumaczem Głównej Komendy Wojennej, burmistrzem miasta portowego, pierwszym sekretarzem PPS, dyrektorem liceum ogólnokształcącego, właścicielem gospodarstwa rolnego, sprawując te funkcje równocześnie, przy tym jeszcze ze względu na brak sądu rozstrzygał i wyrokował w sporach między stronami, przeprowadzał procesy rozwodowe lub godził zwaśnione pary małżeńskie, gościł ministrów, jeździł z delegacją do Rady Ministrów itd. W normalnych czasach szedłby prostą ścieżką kariery nauczycielskiej, pobyt natomiast na Ziemiach Odzyskanych postawił go w sytuacji, w której z powodzeniem i niezwykłym talentem wywiązywał się z różnych funkcji, o jakich nie odważyłby się marzyć.

Rozmaitość ról i funkcji życiowych wielu osadników, zwłaszcza organizatorów okresu początkowego i ich znaczenie w historii osadnictwa i w historii konkretnych społeczności ludzkich — to temat niezwykle pasjonujący nie tylko socjologa, ale także psychologa, pedagoga, historyka kultury oraz polityka i działacza społecznego.

IV ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie przypomnę jeszcze sugestię prof. Józefa Chałasińskiego w sprawie koncentracji wszelkich poczynań badawczych socjologów na zagadnieniu młodego pokolenia, urodzonego i wychowanego na Ziemiach Zachodnich. Pokolenie to — jak można przyjąć na podstawie przeciętnej przyrostu ludności — będzie liczyło w r. 1975 prawie siedem milionów, czyli bez mała tyle, ile do r. 1945 wszystka ludność zamieszkała na tych terenach. Biografia tej młodzieży będzie całkowicie związana z Ziemią Zachodnią. Jest to — mówi prof. Chałasiński — problem nowych autochtonów, który głównie zaważy na politycznych, gospodarczych i kulturalnych dziejach tych ziem.

Prof. Chałasiński zwrócił uwagę na problem, mający duże znaczenie dla organizacji obecnie podejmowanych prac badawczych i dla planowania badań naukowych w przyszłości, w perspektywie rozwojowej³².

³² Sugestię tę wypowiedział prof. Chałasiński na naradzie zorganizowanej przez Wydział I PAN dn. 23 czerwca 1958. Por. także artykuł prof. Chałasińskiego, Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich, „Biuletyn ZAP” nr 314, z dn. 21 X 1958.